

Tematyczne medytacje

SOBOTA



ŻEBY PANOWAL

NA ZIEMI JAK W NIEBIE

43^e Pèlerinage de Pentecôte
de Paris à Notre-Dame de Chartres

7, 8 et 9 juin 2025



Francjo, Najstarsza Córką Kościoła, Czy jesteś wierna obietnicom twego Chrztu?

Drodzy pielgrzymi,

Odwagi, to już ostatnia konferencja dzisiejszego dnia!

Do tej pory rozważaliśmy tę doktrynę: Chrystus jest Królem i trzeba, aby Jego panowanie było uznane, tak na ziemi, jak i w niebie. Ale być może, drogi pielgrzymie, w swoim sercu mówisz sobie, że to nierealne marzenie! „Francjo, Najstarsza Córką Kościoła, czy jesteś wierna obietnicom twego chrztu?” – pytał nas papież Jan Paweł II w 1980 roku. Od tamtego czasu wydaje się, że sprawy idą coraz gorzej: liczba praktykujących katolików niemalże spadła do zera; cały świat widział bluźnierstwa przeciwko naszej wierze podczas ceremonii otwarcia igrzysk olimpijskich we Francji, nasz kraj uchwalił wpisanie do konstytucji prawa do aborcji oraz program legalizacji eutanazji itd. Czy powinniśmy więc opuścić ręce i zamknąć się w sobie? Nie, to właśnie z sercem pełnym nadziei chcemy pracować nad budową nowej christianitas. Ale najpierw rzeczą podstawową jest postawić właściwą i jasną diagnozę, aby zrozumieć, na jakie choroby cierpi nasze społeczeństwo, jak mogło dojść do takiej apostazji aby zrozumieć, jak będzie można ją uleczyć: to jest cel tej konferencji.

Od christianitas do laicyzmu

Spółeczeństwo żyjące zgodnie z chrześcijańskimi zasadami istniało we Francji od 496 roku do 1790 roku. Nie idealizując tej rozległej epoki (we Francji pojawiał się wówczas poważny nieład), to jednak kluczową różnicą w porównaniu do naszych czasów jest to, że ów nieład wynikał z działań jednostek, ale nie było to usankcjonowane przez samo społeczeństwo. Dziś problem polega na tym, że błąd znajduje się w samych zasadach, które otwarcie deklaruje nowoczesne społeczeństwo. Przeanalizujemy je przedstawiając szczegółowo:

- Przede wszystkim **doktrynalne przyczyny apostazji, tkwiące w naturalizmie i liberalizmie**,
- Następnie trzeba powiedzieć kilka słów o jej **historycznym źródle – rewolucji francuskiej** i jej konsekwencjach, które wprowadziły te doktryny w życie i doprowadziły do laicyzmu,
- Na końcu wspomnimy o **słabości katolików**, o naszej słabości.

Naturalizm

Naturalizm jest w pewnym sensie błędem pierwotnym, i dlatego papież tak zdecydowanie go potępiali. Kardynał Pie definiował naturalizm jako „*doktrynę, która czyni z Objawienia abstrakcję i twierdzi, że same siły rozumu i natury wystarczą, aby doprowadzić człowieka i społeczeństwo do doskonałości*”. Chodzi o zapewnienie człowiekowi szczęścia poprzez odcięcie się od wszystkiego tego, co wykracza poza rozum czy naturę, a zwłaszcza od Boga. W ten sposób naturalizm jest buntem przeciwko Bogu: jest powtórzeniem przez człowieka grzechu pychy Szatana, **przez który chciał on osiągnąć swoje własne szczęście bez Boga**, niezależnie od Niego: „*non serviam*” – *nie będę służył*. Naturalizm odmawia uznania, że szczęście człowieka tkwi w oglądaniu Boga w wieczności, i że potrzebujemy Jego łaski, aby to osiągnąć. Ponadto odrzuca fakt, że człowiek jest zraniony przez grzech pierworodny i potrzebuje łaski nie tylko po to, by osiągnąć swój nadprzyrodzony cel, jakim jest niebo, ale także by naprawić swoją zranioną naturę i żyć w pełni po ludzku na tej ziemi: łaska nie tylko wywyższa naturę, ale także ją uzdrawia. Zastosowany w porządku politycznym **naturalizm naucza, że społeczeństwo powinno być zarządzane nie licząc się z religią, tak jakby ona nie istniała**, i bez rozróżniania między prawdziwą religią a religiami fałszywymi.

Uwaga, widzieliśmy dziś rano, że konieczne jest *rozróżnienie* między tym, co doczesne, a tym, co duchowe, między porządkiem natury a porządkiem nadprzyrodzonym. Błędem jest nie rozróżnianie, lecz **rozdzielenie** ich obu i promowanie społeczeństwa całkowicie zamkniętego w sobie, odciętego od Boga. Pius IX Quanta cura : „*Naturaliści niszczą całkowicie konieczną spójność, która z Bożej woli łączy łańcuch natury z łańcuchem nadprzyrodzonym*”. Odrzucenie Boga nie jest neutralnością, ale kłamstwem, ponieważ z natury jesteśmy zależni od Boga, potrzebujemy Go, bo jesteśmy stworzeni do wiecznej szczęśliwości.

Liberalizm

Naturalizm, odcinając człowieka od jego celu (Boga), logicznie biorąc ma swego syna, którym jest **liberalizm**. Liberalizm to **odrzuć wszelkie zasady pochodzące spoza człowieka**, a szczególnie tych pochodzących od Boga. „Moja wolność jest moją jedyną zasadą” – mówi liberał.

I mówiąc to głęboko się myli co do tego, czym jest prawdziwa wolność. Prawdziwa wolność nie polega na możliwości czynienia zła, kiedy tego chcemy. Doświadczenie wyraźnie to pokazuje: **grzech nie czyni nas wolnymi, wręcz przeciwnie – zniewala nas i czyni niewolnikami**. Tak więc pijak, który się upija, wyobraża sobie, że jest wolny i może robić, co chce, ale w rzeczywistości jest związany łańcuchami uzależnienia, ponieważ odmawia podążania za prawami swojego serca.

Przeciwnie, prawo naturalne zapisane w sercach ludzi jest przewodnikiem na drodze do prawdziwego szczęścia, które naprawdę nam odpowiada. **Tak więc prawdziwa wolność to możliwość podążania samodzielnie ścieżką ku naszemu prawdziwemu szczęściu, którym jest Bóg, a więc bycie odpowiedzialnym za swoje czyny**. I aby osiągnąć to prawdziwe szczęście, jest droga pewna, którą Bóg nam wskazał przez Swoje prawo: czynić dobro, unikać zła. **Wolność jest zatem zdolnością człowieka do samodzielnego wypełniania prawa Bożego. W tym tkwi jego godność: zdolność do czynienia dobra z własnej woli**.

Rewolucja francuska

Rewolucja Francuska wcieliła w życie te teorie naturalizmu i liberalizmu. Aby się o tym przekonać, wystarczy przeczytać Deklarację Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku: „*Zasada wszelkiej suwerenności spoczywa zasadniczo w narodzie; żadne ciało, żaden człowiek nie może sprawować władzy, która nie pochodzi wyraźnie od niego*” (artykuł 3). „*Prawo jest wyrazem woli ogółu*” (artykuł 6). W ten sposób rewolucja nie uznaje żadnej władzy wyższej od narodu: jest to odrzucenie Chrystusa Króla. W konsekwencji prawo rządzące społeczeństwem (czyli prawo pozytywne) przestało być wyrazem naturalnego prawa wpisanego w nasze serca, które samo w sobie jest wyrazem prawa Bożego : nie, **prawo stało się wyrazem ludzkiej woli i ludzkich pragnień**. Jest to prawdziwa rewolucja, czyli „odwrócenie porządku”, które jest źródłem chaosu moralnego, jaki obserwujemy w naszym dzisiejszym społeczeństwie.

Rewolucja ustanowiła się jako odrzucenie Boga, Chrystusa Króla i chrześcijaństwa. Aby się o tym przekonać, warto przeczytać dzieła Jeana Ousseta (*Pour qu'il règne*) i Jeana Madirana (*Une civilisation blessée au cœur*).

Wśród złego dziedzictwa rewolucji znajdujemy również spuściznę socjalizmu, reprezentowaną na początku XIX wieku przez nurt „utopijnych” socjalistów (Fourier, Saint-Simon...) oraz anarchistyczne tezy Proudhona i Bakunina. Jednak na początku XX wieku we Francji i za granicą zaczęły dominować teorie Karola Marksa. Doprowadziło to do marksistowskiej infiltracji idei politycznych, mediów i edukacji, co znacząco wpłynęło na walkę z Kościołem, która trwa do dziś.

Laicyzm a świeckość

Dzieckiem Rewolucji Francuskiej i antyklerykalnego socjalizmu jest laicyzm, w którym obecnie żyjemy, i którego nie należy mylić ze świeckością chrześcijańską.

Jak widzieliśmy rano, **świeckość chrześcijańska** polega na właściwym uznaniu spójności i odrębności

porządku doczesnego: nie należy do Kościoła zarządzanie państwami ani narzucanie Ewangelii jako zasady organizacji państwa. Ale porządek doczesny, który zajmuje się dobrem wspólnym ludzi, musi być „otwarty” na sferę duchową, ponieważ obywatele państwa są również powołani do bycia świętymi... wliczając w to Cezara!

Laicyzm, czyli współczesna laickość, przeciwnie, zamienia *rozróżnienie* w *separację*, a nawet w *przeciwstawienie*: sfera duchowa i ludzie wierzący są wypychane ze sfery publicznej. Rewolucja Francuska gwałtownie prześladowała Kościół i **ustanowiła nową religię – religię rozumu**. Konkordat złagodził prześladowania, ale atak szybko powrócił: „**Moim celem jest zorganizowanie ludzkości bez Boga**” – powiedział Jules Ferry (polityk fr. przewodniczący Senatu, mason). To drugie prześladowanie zakończyło się w 1905 roku ustawą o rozdziale Kościoła od państwa, która obowiązuje do dziś. Tak definiuje się tę nową laickość: „*neutralność religijna, niezależność od wszelkich Kościołów i wyznań*”. Tę tezę szybko potępilli papieże. Święty Pius X powiedział: „*Ta teza o rozdziale Kościoła od państwa jest bardzo wyraźnym zaprzeczeniem porządku nadprzyrodzonego*”. Również Jan XXIII wypowiedział mocne słowa: „*Najbardziej ponurym aspektem współczesności jest absurdalne dążenie do budowy solidnego i owocnego porządku doczesnego bez Boga, jedyne fundamentu, na którym może on trwać*”. Warto także przytoczyć słowa Jana Pawła II: „*[Kultura Zachodu dzisiaj] naznaczona jest dramatycznym pragnieniem realizacji dobra człowieka bez Boga, najwyższego Dobra. Ale stworzenie bez swojego Stwórcy zanika... Kultura, która odrzuca odniesienie do Boga, traci swoją duszę i jednocześnie swoją orientację, stając się kulturą śmierci, jak to poświadczają tragiczne wydarzenia XX wieku oraz nihilistyczne konsekwencje, które obecnie obserwujemy w szerokich sferach świata zachodniego*. Sołżenicyn 13 grudnia 2000 roku mówił o „*głębokim kryzysie, który nadchodzi. (...) Pięć wieków temu humanizm dał się uwieść kuszącemu projektowi: zapożyczyć od chrześcijaństwa jego świetliste idee, jego poczucie dobra, jego współczucie dla uciśnionych i ubogich, jego afirmację wolnej woli każdej istoty ludzkiej, ale jednocześnie usiłując obejść się bez Stwórcy wszechświata*.” Chesterton również mówił nam, że „*współczesny świat jest pełen dawnych chrześcijańskich cnót, które oszalały*”, ponieważ próbują obywać się bez Boga i nie mają już zasad ani punktów odniesienia. Tak więc, jak powiedział Bernanos: „*Nie da się absolutnie nic zrozumieć z nowoczesnej cywilizacji, jeśli przede wszystkim nie przyjmimy, że jest ona powszechnym spiskiem przeciwko wszelkiej formie życia wewnętrznego*.” Albowiem milczenie na temat Boga równa się Jego zaprzeczeniu. Weźmy tylko jeden przykład: edukacja, w której nie mówi się o Bogu, nie jest „neutralna” – to edukacja antyreligijna, edukacja ateistyczna, a zatem edukacja fałszywa.

A katolicy – gdzie w tym wszystkim są?

Posłuchajmy twardych, ale sprawiedliwych słów papieża św. Piusa X z okazji beatyfikacji Joanny d’Arc: „*Główna siła złych tkwi w tchórzostwie i słabości dobrych, a cała istota panowania szatana polega na letniości chrześcijan*.” Trzeba to uczciwie przyznać: jesteśmy dziećmi liberalizmu, rewolucji francuskiej i nowoczesności. O ileż łatwiej jest iść z prądem świata, akceptując ten rozdział między światem a Chrystusem! Musimy więc zwalczać rewolucyjnego ducha, który nas zakaża. Walczmy odważnie z piekielnym tryptykiem: letniość – lęk przed opinią ludzką – postawa liberalna:

- **Letniość:** Im bardziej wzrastamy w miłości, tym bardziej jesteśmy żarliwi. Letniość nie jest „rozsądnym” czy umiarkowanym środkiem – to brak miłości. Jak mówi Apokalipsa: „*A ponieważ jesteś letni, i ani gorący, ani zimny, wyrzucę cię z moich ust*.”
- **Lęk przed opinią ludzką** to strach przed oceną innych, postawa prowadząca do konformizmu i podporządkowania się temu, „co ludzie powiedzą”. Pamiętajmy o słowach Ewangelii: „*Kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego i ja się zaprę przed moim Ojcem, który jest w niebie*.” Przyjacielu pielgrzymie, miej odwagę iść pod prąd świata, by podążać za Chrystusem!

- **Postawa liberalna to przekonanie, że katolicyzm można pogodzić z antychrześcijańskimi zasadami** rządzącymi dzisiejszym społeczeństwem – to prowadzi do rezygnacji z walki o to, aby Chrystus Król rzeczywiście panował.

Konkluzja

Drodzy pielgrzymi, ten trudny wniosek absolutnie nie powinien nas zniechęcać, ale pobudzać do nadziei i konkretnego działania. Bo jeśli to Bóg czyni cuda, to zawsze posługuje się ludźmi i świętymi, by wypełniać swoje dzieło. Opatrzność liczy na nas. Co czynić? Temu będą poświęcone rozważania w ciągu najbliższych dwóch dni. Przyjacielu pielgrzymie, bojowniku Chrystusa Króla, módl się, kształć, rozeznawaj i działaj wytrwale. I zachowaj w sercu tę piękną przepowiednię, którą św. Pius X wygłosił o naszej ojczyźnie: *„Naród, który zawarł przymierze z Bogiem w chrzcielnicy w Reims, nawróci się i powróci do swego pierwotnego powołania. (...) Grzechy nie pozostaną bez kary, ale nie zginie córka tylu zasług, tylu westchnień i tylu łez. Nadchodzi dzień – i mamy nadzieję, że nie jest on daleki – kiedy Francja, jak Sawet w drodze do Damaszku, zostanie ogarnięta niebiańskim światłem i usłyszy głos, który jej powie: 'Moja córko, dlaczego mnie prześladujesz?' A na jej pytanie: 'Kim jesteś, Panie?', głos odpowie: 'Jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Trudno ci wierzyć przeciwko ościeniu, bo w swojej uporczywości niszczysz samą siebie'. A ona, drżąca i zdumiona, powie: 'Panie, co chcesz, abym uczyniła?' A On: 'Wstań, obmyj swoje plamy, które cię oszpecily, obudź w swoim sercu uśpione uczucia i przymierze naszego sojuszu. Idź, Najstarsza Córko Kościoła, narodzić wybrany, naczynie wybrane, idź, jak niegdyś, nieść Moje Imię wszystkim ludom i wszystkim królom ziemi.'"*

Cytaty

„Francjo, najstarsza Córko Kościoła, czy jesteś wierna obietnicom swojego chrztu? Pozwólcie mi zapytać: Francjo, najstarsza Córko Kościoła i wychowawczyni ludów, czy jesteś wierna – dla dobra człowieka – przymierzu z odwieczną Mądrością? Wybaczone mi to pytanie. Stawiam je, jak czyni to kapłan podczas chrztu. Stawiam je z troską o Kościół, którego jestem pierwszym kapłanem i pierwszym sługą, oraz z miłości do człowieka, którego ostateczna wielkość jest w Bogu, Ojcu, Synu i Duchu Świętym.”

Jan Paweł II, 1 czerwca 1980, fragment homilii wygłoszonej w Le Bourget

„Bezbożnym i absurdalnym jest twierdzenie, że społeczeństwo powinno być rządzone tak, jakby religia nie istniała, lub przynajmniej bez rozróżniania między prawdziwą religią a religiami fałszywymi.”
— Pius IX, *Quanta cura*, 1864

„Ta teza o rozdziale Kościoła od Państwa jest bardzo wyraźnym zaprzeczeniem porządku nadprzyrodzonego. Ogranicza bowiem działanie państwa jedynie do dążenia do dobrobytu publicznego w tym życiu, które jest tylko kolejnym celem społeczności politycznych; nie zajmuje się w żaden sposób celem ostatecznym, jak by był on mu całkowicie obcy, celem ostatecznym, jakim jest wieczne zbawienie, ofiarowane człowiekowi, gdy to krótkie życie dobiegnie końca. A przecież obecny porządek rzeczy, który rozwija się w czasie, jest podporządkowany zdobyciu tego najwyższego i absolutnego dobra – dlatego władza cywilna nie tylko nie powinna stawać temu na przeszkodzie, ale wręcz powinna nam w tym pomagać.”

Święty Pius X, encyklika **Vehementer**, 1906.

„Za każdym razem, gdy przez ‘laickość’ rozumie się uczucie lub intencję sprzeczną lub obojętną wobec Boga i religii, w pełni potępiamy taką ‘laickość’ i otwarcie oświadczamy, że należy ją odrzucić.”
Pius XI, **Maximam gravissimamque**, 1924.

„Jeśli chodzi o uroszczenie, by uczynić państwo całkowicie obcym wobec religii i zarządzać sprawami publicznymi, nie licząc się z Bogiem, tak, jak gdyby nie istniał – jest to zuchwałość bez precedensu, nawet u pogan. Ci ostatni mieli bowiem tak głęboko wyryte w swoich duszach nie tylko mgliste pojęcie o bogach, lecz także konieczność społeczną religii, tak że w ich rozumieniu łatwiej byłoby miastu utrzymać się w powietrzu bez oparcia o ziemię niż istnieć bez Boga.”

Leon XIII, encyklika *Humani Generis*.

„Nie ma wątpliwości, że powinno istnieć 'rozróżnienie' między państwem a Kościołem, ale nigdy nie może być 'rozdziału' w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ Kościół powinien być dla społeczeństwa tym, czym dusza dla ciała. A kiedy dusza i ciało są rozdzielone, następuje śmierć!”

— Leon XIII, encyklika *Immortale Dei*

„Terminowi „laickość” nadano ideologiczne znaczenie sprzeczne z tym, jakie miał on pierwotnie [...] W rzeczywistości dziś laickość jest powszechnie rozumiana jako wykluczenie religii z różnych sfer życia społecznego i jej ograniczenie do sfery indywidualnego sumienia [...] U podstaw tej koncepcji leży areligijna wizja życia, myśli i moralności, czyli wizja, w której nie ma miejsca dla Boga, dla Tajemnicy wykraczającej poza czysty rozum, dla prawa moralnego o wartości absolutnej, obowiązującego zawsze i w każdej sytuacji. Dlatego obowiązkiem wszystkich wierzących, a szczególnie wierzących w Chrystusa, jest przyczynianie się do opracowania takiej koncepcji laickości, która z jednej strony przyznanie Bogu i Jego prawu moralnemu, Chrystusowi i Jego Kościołowi miejsce, które Mu się należy w życiu ludzkim, indywidualnym i społecznym – a z drugiej strony afirmuje i szanuje „uzasadnioną autonomię rzeczywistości ziemskich”. [...] W świetle tych rozważań wrogość wobec jakiejkolwiek formy politycznego i kulturowego znaczenia religii, a zwłaszcza obecności symboli religijnych w instytucjach publicznych, nie jest wyrazem laickości, lecz jej zdegenerowaniem w laicyzm. Podobnie, odmawianie wspólnoty chrześcijańskiej i tym, którzy ją reprezentują w sposób uprawniony, prawa do wypowiedania się na temat kwestii moralnych, które dziś poruszają sumienia wszystkich ludzi – a zwłaszcza ustawodawców i prawników – również nie jest przejawem zdrowej laickości. Nie chodzi bowiem o nieuprawnioną ingerencję Kościoła w działalność legislacyjną, która jest właściwa i wyłączna dla państwa, lecz o afirmację i obronę wielkich wartości nadających sens życiu człowieka i chroniących jego godność.”

Przemówienie papieża Benedykta XVI do uczestników krajowego kongresu studiów Unii Włoskich Prawników Katolickich, 9 grudnia 2006 r.